Nr 144 Czwartek 28 maja (10 czerwca) 1915 Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10 — 4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rócz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem **40 k.**, za tekst. **20 k. Nekrologi** po **40 k.** od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce **„Nadesłano" i w tekście** wiersz petitowy lub jego miejsce **1 rb. Zwyczajne małe:** za tekstem od wyrazu po **4 k.**, poszukiwanie pracy po **3 k.**, przed tekstem podwójnie. **Dołączenia** po **10 rb.** od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm. kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

ś. † p.

KSIĄDZ PRAŁAT

ERAZM KLUCZEWSKI

członek Kapituły Archidyecezyi Mohylowskiej, wygnaniec 63-go roku,

zmarł w Płoskirowie na Podolu dnia 14.go maja 1915 roku. Pogrzeb odbył się dnia 16-go maja.

Zebranemu licznie za staraniem miejscowego proboszcza duchowieństwu, i tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, składa szczere podziękowanie

RODZINA.

ś. † p.

Antoni Żaboklicki

Inżynier

po krótkich cierpieniach zmarł w Elisawetgradzie d. 16 maja, przeżywszy lat 42. Złożenie zwłok w grobach rodzinnych odbyło się w Iwanowej chersońskiej gub. d. 20 maja, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, siostry i brat.

OD KOMITETU Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny

Połączone Zebranie Komitetu Wielkiej Księżniczki TATIANY MIKOŁAJÓWNY z udziałem przedstawicieli miejscowych dn. 7-go maja na posiedzeniu pod Przewodnictwem JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI ALEKSANDRY TEODORÓWNY uchwaliło zwrócić się do władz, instytucyi i dobroczyńców z gorącem nawoływaniem o poparcie kwesty wszechrosyjskiej dnia 29, 30 i 31-go maja na korzyść ofiar wojny.

Nędza ludności spokojnej na teatrach wojny nie daje się opisać: osierocona, bez odzieży i obuwia ucieka ludność ta z pod swego zburzonego dachu, nieubłagany wróg nie szczędzi nawet starców i dzieci... Śladem za nią idą choroby, głód i ścinające w żyłach krew przerażenie.

Nie pozostań obojętną niezmierzona, miłosierna Rosyo na jęki cierpiących synów twoich, otrzyj łzy ich, nie rozróżniając wyznania i narodowości.

Wspomóżcie — kto i jak może.
Wszelki datek pożądany.

Klub małych matek.

Z zapoczątkowania sekcyi wychowawczej wydziału opieki zdrowia Tow. hygieny praktycznej im. B Prusa, powstaje instytucya Klubów małych matek. Inicyatorką jej jest dr. Jadwiga Bukowska, która, łącznie z gronem pań z komisyi opieki nad dziećmi, czyni już odpowiednie przygotowania organizacyjne. Jednem z głównych zadań Klubów, będzie wciągnięcie dorastających dziewcząt do udziału w walce ze śmiertelnością ubogich dzieci, które, w czasie nieobecności rodziców, pozostawiane są bez opieki, a z drugiej strony formują najliczniejsze kadry ofiar epidemii. Główny nacisk położony będzie na roztaczanie opieki nad niemowlętami.

Z Lublina.

Gubernator lubelski wydał następujące postanowienie obowiązujące: „Ludność gub. lubelskiej obowiązana jest zawiadamiać policyę lub władze miejscowej administracyi gminnej o osobach, przybyłych z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela. Winni niedoniesienia we właściwym czasie o przybyciu takich osób będą pociągani do surowej odpowiedzialności w porządku administracyjnym".

Z Ciechanowa.

Sytuacya ludności w gub. płockiej między Ciechanowem a Przasnyszem z dniem każdym pogarsza się. Drożyzna wzrasta. Brak mąki. Zapasy drzewa wyczerpały się do tego stopnia, że na opał do gotowania rąbią płoty drewniane i budynki. W związku z głodem, rozwijają się zasłabnięcia epidemiczne.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Bitwa na galicyjskim froncie toczy się w dalszym ciągu. Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza przynosi nam informacye, świadczące, że jak i poprzednio w dwóch jej sekcyach—na drogach z Przemyśla do Gródka i ze Stryja do Lwowa zześrodkowała się głównie energia zaczepna korpusów koalicyjnych. Szczegół ten dowodzi, że niemiecki plan kampanii galicyjskiej dotychczas zmianom nie uległ i że niemcy, nie streszczając tego planu do osiągnięcia celu ściśle strategicznego, a więc do opanowania linii Sanu, dążą do odebrania z powrotem wschodnio-galicyjskich dzielnic—innemi słowy, że mają oni na widoku względy nie tyle wojenne, o ile nawskroś polityczne, walka bowiem o teren pod względem strategicznym najzupełniej obojętny, a nawet niedogodny, dyktowaną wyłącznie przez strategię być nie może. I te jasne już dziś tendencye sztabu koalicyjnego nie tylko ułatwiają oryentacyę w przebiegu działań wojennych w Galicyi, ale ponadto pozwalają przewidzieć w ogólnych zarysach dalsze widoki kampanii na froncie wschodnim.

Z informacyi komunikatu wynika, że ostatnio toczyła się walka na lewym brzegu Wiszni i że jeden okres tej walki pomyślny był dla niemców. Ponieważ mowa tu o lewym brzegu rzeczki będącej prawym dopływem Sanu, przeto jasną jest rzeczą, że wojska rosyjskie dotychczas między Wisznią i Sanem się znajdują i że, mimo chwilowego powodzenia, niemcy linii Wiszni sforsować nie zdążyli. Zachodzi jednak pytanie, gdzie mianowicie owa notowana przez komunikat walka nad Wisznią się toczyła: czy nad dolnym biegiem rzeki (linia Kalników—Starzawa), czy też nad górnym. Osobiście jesteśmy zdania, że mowa tu być może tylko o brzegu dolnym. Górna część Wiszni od zakrętu, jaki pod miasteczkiem Sądową Wisznią robi, przechodzi w odległości 15—20 kilometrów na wschód od linii pozycyi Mościskiej (Rudniki—Pakość—Krukienice), niemal równolegle z tą linią. Gdyby zatem walka istotnie nad górną Wisznią się toczyła, pozycya Mościska musiałaby być poprzednio sforsowaną, nic jednak nam o tem ostatnie komunikaty nie mówiły. Prawdziwszem przeto jest przypuszczenie, że notowana przez sztab rosyjski walka nad Wisznią do dolnego biegu rzeki się odnosi.

Na drogach ze Stryja do Lwowa notuje komunikat ostateczne załamanie się ofenzywy koalicyjnej na całej linii naddniestrzańskich pozycyi rosyjskich od Wypuczek w ujściu Tyśmienicy aż do Rozwadowa, Mikołajowa i Żydaczowa, w pobliżu ujścia Stryja. Załamanie to da się wytłumaczyć nie tylko samą pomyślną kontrakcyą rosyan, ale i oskrzydlającemi tendencyami generała Linsingena, które wyraz swój miały w sforsowaniu Dniestru o 35 kilometrów na południo-wschód od Mikołajowa, pod Żurominem niedaleko ujścia Swicy. W istocie też notuje komunikat penetracyę licznych oddziałów koalicyjnych w sforsowanym punkcie na lewym brzegu Dniestru. Trudno odgadnąć, jakie istotne widoki może mieć niemiecki ruch oskrzydlający od strony Żurawna aż do linii kolejowej Lwów—Stanisławów w chwili obecnej doprowadzony. Wobec tego, iż tuż obok nad Dniestrem, między ujściem Swicy a ujściem Łukwy (Halicz) prawy brzeg rzeki znajduje się w ręku rosyjskim (notowana przez komunikat akcya pod Siwkami, wsią przy skrzyżowaniu dróg z Żurawna do Halicza i Rohatyna do Kałusza położoną) niepodobna dostrzedz szans, na jakie liczyć mogą niemcy, dostając się na lewy brzeg Dniestru pod Żurawnem, o ile naturalnie nie ścigają oni dywersyjnych, pomocniczych (w rodzaju przerwania bezpośredniej komu-

Kooperacya spożywcza na Podolu.

W roku 1911-tym „Dzien. Kij." udzielił był miejsca obszerniejszemu studyum nad powstaniem i rozwojem ruchu współdzielczego na Rusi, ze szczególnem uwzględnieniem kooperacyi spożywczej na Podolu, w której rozwoju Podolskie Towarzystwo Rolnicze czynną odegrało rolę. Obecnie, dzięki materyałom statystycznym, zgromadzonym i opracowanym przez podolską gub. ziemską kasę drobnego kredytu — z inicyatywy jej kierownika, p. Rudolfa Renninga — mamy możność zapoznania czytelników z dalszym rozwojem kooperacyi spożywczej na Podolu

Mamy przed sobą, wydane świeżo w Kamieńcu przez gub. kasę ziemską drobnego kredytu, sprawozdanie 382 spółek spożywczych za 1913-ty rok operacyjny, zgrupowane i zsumowane według powiatów. Opierając się na tych danych, podajemy tu charakterystykę kooperacyi spożywczej, zastrzegając się przytem, że wszelkie wywody, z podanych cyfr wysnute, mają tę wielką zaletę, iż raczej niedoceniają niż przeceniają rezultaty, przez ruch współdzielczy osiągnięte. Dzieje się to z tej prostej racyi, że wydanie ziemskiej kasy nie obejmuje wszystkich spółek, a tylko te, które albo same przysłały odpowiedzi na ankietę, o tyle dokładnie zredagowane, że dane z nich mogły być do ułożenia zestawień użyte, albo — o których dane ściśle zebrali instruktorzy kooperacyi. Kto tedy zna kulturalny poziom środowiska, wśród którego były zbierane dane, drogą ankiety, ten łatwo zrozumie, jak znaczny procent odpowiedzi musiał być odrzucony, jako niepewny materyał statystyczny. Nie byli też w stanie i instruktorzy zebrać osobiście danych o wszystkich spółkach. Stąd, dane, użyte do zestawienia, wydanego przez podolską ziemską kasę drobnego kredytu, dotyczą tylko pewnej części spółek spożywczych Podola, ale za to spółek lepszych, bardziej rozwiniętych, materyalnie mocniejszych i kulturalnie wyższych, a więc takich, z któremi liczyć się można i trzeba.

W r. 1913 tym, było na Podolu z górą 500 spółek spożywczych, do zestawienia zaś, wydanego przez ziemską kasę, weszły sprawozdania tylko 382 spółek; pozostało tedy więcej niż 1/5 spółek, pominiętych w zestawieniu. To spółki słabsze pod każdym względem, których, jako kooperatywy, traktować jeszcze nie można, które rachunkowości nie prowadzą, sprawozdań nie układają i które są całkowicie w ręku paru sprytniejszych gospodarzy, co, grając czas jakiś rolę członków zarządu, najczęściej puszczają potem z kwitkiem udziałowców i, zasmakowawszy w handlu, którego się nauczyli za spółkowe pieniądze — likwidują sklep spółki i otwierają własny. To zwykły los spółek, które się statutu nie trzymają, rachunkowości nie prowadzą i uchwał nie protokółują. Spółka się rozpada — pozostaje sklep prywatny. Powiadają, że i to zysk, bo w ten sposób powstają na wsi sklepy chrześcijańskie, ale spożywca zawsze na tem traci i dlatego, przetwarzanie się sklepów spółkowych na prywatne nie jest wcale pożądanem zjawiskiem. W rozwoju kooperacyi spożywczej jest to ruch wsteczny, bez którego żaden się rozwój nie obywa. Z pociechą zaznaczyć potrzeba, że w rozwoju kooperacyi ruchy wsteczne są stosunkowo nieznaczne i słabe, wobec silnego i szybkiego postępu naprzód.

Rezultaty tego postępu widzimy dowodnie na spółkach spożywczych Podola, które w r. 1906-tym zaledwie poczęły się nieśmiało pojawiać na wsi, a obecnie stanowią już poważną siłę ekonomiczną. Wymiarem jej są następujące liczby, zebrane bardzo oględnie i nieobejmujące, jak już wspominaliśmy, wszystkich spółek, stąd też wszelkiej przesady pozbawione.

Sprawozdanie obejmuje 382 spółki, w następujący sposób rozmieszczone w 12-tu powiatach Podola: powiat winnicki—69 spółek, bracławski—40, bałcki—38, hajsyński 37, uszycki — 35, olhopolski—31, kamieniecki—30, jampolski — 28, lityński—23, płoskirowski — 22, mohylowski—16 i latyczowski—12. Łączyły one 21,844 członków. W charakterze członków zarządu (z wyboru) pracowało w spółkach 1,480 osób, zaś w charakterze subjektów — 602 osoby, które otrzymały 88,614 rb. gaży.

Wspólny bilans spółek wynosił w dniu 1 stycznia 1914 roku 886.918 rb. 43 kop., na który złożyły się następujące pozycye: a) w aktywach: gotówka w kasie—56,005 rb. 66 kop.; gotówka na bieżących r-kach w kooperatywach kredytowych i bankach—22 819 rubli 83½ kop.; wartość towarów—472 226 rb. 69½ kop.; należności spółkom — 205,655 rb 93½ kop.; majątek ruchomy — 44 465 rb 34½ kop; majątek nieruchomy (domy, należące do spółek) — 73,133 rb. 01 kop; straty — 12,611 rb. 68 kop. b) w pasywach: kapitał udziałowy — 327.220 rb. 22½ kop; kapitały specyalne — 26 616 rb. 36½ kop.; kapitał zapasowy — 63 769 rb. 17 kop.; kaucye subjektów — 24 152 rb. 24 kop; pożyczki — 156 118 rb. 56½ kop.; należności firmom za towary — 149,464 rb. 91½ kop.; czysty zysk — 139,576 rb. 95 kop.

Spółki sprzedały w ciągu roku ze swoich sklepów towarów za 2,658 069 rb. 86½ k. osiągając z tej sprzedaży, brutto—343,617 rb. 65 kop., zaś po odtrąceniu kosztów handlowych, netto — 139,576 rb. 95 kop. Wśród wydatków handlowych znajdujemy i takie pozycye, jak wydatek na abonament pism, na co spółki wydały w ciągu roku 932 rb. 92 kop. Ciekawe są dane o podziale czystego zysku z którego przeznaczono: na zwiększenie kapitału zapasowego — 15 018 rb 06 k.; na dywidendę od udziałów—17,561 rb. 41 kop; na gratyfikacye, członkom zarządu i komisyi rewizyjnych — 6,689 rb. 92½ kop; na gratyfikacye subjektom—3,449 rb. 66 k.; na cele oświatowe i kulturalne — 925 rb. 99 kop; na cele dobroczynne — 1,049 rb 44 kop.; na budowę własnych domów spółkowych—5 708 rb. 17 kop; na różne cele — 9,492 rb. 93 kop. i wreszcie, na premium od zakupów — 47,603 rb.

Zacytowane liczby są bardzo wymowne. W siódmym roku po otwarciu pierwszej spółki spożywczej we wsi Podolskiej, kooperacya spożywcza zdążyła połączyć 22 tys. ludzi, którym pozwoliła zaoszczędzić w ciągu roku — w niczem nie zmieniając ich skali życiowej— około 140 tys. rb., tylko dzięki organizacyi zaopatrywania się w przedmioty potrzeby codziennej, na nowej zasadzie—współdzielczej To namacalne korzyści z organizacyi współdzielczej płynące. A ileż jeszcze innych korzyści, które się na ruble oszacować nie dadzą, a które są bodaj czy od tych pierwszych, materyalnych, nie większe. Mam tu na myśli szkołę organizacyi i uspołecznienia, jaką jest każda poszczególna kooperatywa, mam tu na myśli kulturalny wpływ, jaki wywiera każde zebranie członków, każdy przedyskutowany wniosek, każda uchwała o wyznaczeniu pewnej, choćby nawet najmniejszej sumy, na pisma, na cele dobroczynne, na pomoc członkom spółki w nagłej potrzebie.

Podole posiada nadto oryginalny typ kooperatyw spożywczych, zwany tam „T-wem hurtowych zakupów". Takich Towarzystw w r. 1913-tym było na Podolu 5: w Winnicy, Kuryłowcach Murowanych, Niemirowie, Płoskirowie i Tulczynie. Są to centrale zakupowe, otwierane na podstawie normalnego statutu dla spółek spożywczych, a łączące nie pojedyńczych członków, a spółki okoliczne. Dziś się one rozwinęły i mają znaczne obroty, przy minimalnym zysku, bo ich celem nie jest zysk, a dostarczanie towarów spółkom. Rok 1913-ty był zaledwie początkiem ich działalności, to też bilans ich wynosił tylko 36 tys. rb. Obecnie, ziemska kasa drobnego kredytu, wobec drożyzny towarów i trudności ich dostania, postanowiła dopomódz tym centralom zakupowym, przez zwiększenie otwartych im kredytów.

Od 1913 roku urosła znacznie ilość spółek spożywczych na Podolu, wzrosły też ich obroty, ilość członków, ich bilanse i zyski. Obecnie ziemska kasa zajęta jest zbieraniem danych o rozwoju kooperacyi spożywczej w ubiegłym roku, 1914-tym, który, jako rok wojny, da szczególnie ciekawy materyał.

Zbieranie, opracowywanie i ogłaszanie drukiem takich danych do zasług podolskiej ziemskiej kasy zaliczyć należy.

Junosza.

Z Królestwa.

Nowa szkoła polska.

Warszawie przybywa nowa uczelnia polska. W tych dniach przełożony specyalnej szkoły przygotowawczej, mieszczącej się przy ulicy św. Barbary Nr. 10, p. Karol Schulz, uzyskał pozwolenie na otwarcie 4-klasowego progimnazyum, które będzie prowadzone pod jego osobistym kierunkiem. Zapisy przyjmowane są codziennie.

nikacyi między Lwowem a Stanisławowem) celów w ruchu swym flankowym od strony Żurawna. W każdym razie, sytuacya strategiczna w tej sekcyi galicyjskiego frontu nie przestaje być wysoce interesującą i najbliższa przyszłość przyniesie nam zapewne szczegóły, które ściślejszą oryentacyę w przebiegu działań wojennych na drogach ze Stryja do Lwowa—umożliwią.

Na zachodnim froncie.

Od dłuższego już czasu w sekcyach pod Ypres, La Bassée i Arras toczy się zażarta, nieustająca walka, w której jako strona zaczepna występują sprzymierzeńcy. Walka ta ani na chwilę nie traci charakteru typowej wojny pozycyjnej i wyniki ataków, nieraz przez całe doby dokonywanych, rzadko kiedy przekraczają zdobycie jednego kilometra okopów niemieckich. To też dostrzegalne cele zaczepnych planów obecnych generalissimusa Joffre'a i feldmarszałka Frencha są pozornie ogromnie nikłe: walka toczy się o drobne punkty i jakaś karczma przydrożna (Cabaret Rouge pod Ablain Saint Nazaire) lub wpółzburzony budynek cukrowni (Souchez) przechodzą z rąk do rąk po krwawych szturmach, atakach i kontratakach. Mimo to jednak, jak również pomimo, iż dzięki operacyom na tak krótką metę, linia frontu dotychczas znaczniejszym zmianom nie ulega, niepodobna lekceważyć ani wysiłków czynionych przez wojska angielsko-francuskie, ani też osiąganych przez nie korzyści. W istocie, wszystkie zażarte, acz tak pozornie drobne, walki zdradzają ogromną planowość akcyi, prowadzone są nie dorywczo i przypadkowo, lecz najzupełniej systematycznie i celowo. Cel ich aż nadto jest jasny: sforsowanie żelaznego łańcucha pozycyi, który obie armie walczące w postawie niemal nieruchomej trzyma i otwarcie pola dla wykonania szerszego manewru strategicznego, któryby osiągnięcie zasadniczego celu wojny: zniszczenia żywej siły przeciwnika umożliwił. W sekcyach pod La Bassée i pod Arras już przed miesiącem w paru punktach poczwórna linia okopów niemieckich została przez anglików i niemców nawskroś przerwana, uczynione jednak wyłomy okazały się zbyt małymi, przytem nie wszystkie taktyczne klucze miejscowości zostały niemcom z rąk wydarte, by generałowie sprzymierzeni zadanie swe za ukończone uważać mogli. Cały czas przeto ofenzywa angielsko-francuska dąży do możliwego rozszerzenia już posiadanych korzyści taktycznych, do opanowania kluczy pozycyi (takimi kluczami są np. w sekcyi arraskiej cukrownia w Souchez lub Czerwona Karczma na drodze z Souchez do Ablain Saint Nazaire), by nowe przeforsowanie okopów niemieckich sytuacyę niemców na całej linii frontu w danej sekcyi niemożliwą uczynić zdołało. Akcya tego rodzaju, z natury rzeczy niesłychanie trudna i powolna, jeszcze powolniejszem tempem jest prowadzona dla przyczyn, które bądź dotychczas nie są nam znane, bądź też już przez prasę zagraniczną, w pierwszym rzędzie przez najmniej skrępowaną wszelakimi względami prasę angielską ujawnione zostały.

O przyczynach tych wymagających szczegółowego wyjaśnienia pomówimy innym razem.

Kronika zagraniczna.

Przemówienie d'Annunzio w Rzymie.

Dopiero obecnie otrzymaliśmy pisma włoskie z dni poprzedzających wypowiedzenie wojny Austryi. Znajdujemy w nich między innemi treść wspaniałych przemówień d'Annunzio, któremi wielki poeta włoski dusze rodaków do wojny zapalał. Jedno z tych przemówień, wygłoszone po przybyciu do Rzymu, a noszące wszelkie cechy improwizacyi, za „Giornale d'Italia" powtarzamy:

„Rzymianie! Włosi! Bracia moi w wierze i niepokoju! Przyjaciele moi nowi i dawni moi towarzysze! Ten hołd gorący szlachetnej wdzięczności nie mnie złożyliście — wiem o tem. Złożyliście go przed duchem, który mię wiedzie, przed miłością, która mną włada, przed myślą—której służę.

„O, gdyby mógł zstąpić z Janikulskiego wzgórza twórca naszej wolności Garibaldi! O, gdyby zstąpił! Czyż nie napiętnowałby on stygmatem zdrady i podłości tych, którzy jawnie lub skrycie pracują dziś nad rozbrojeniem naszego kraju, nad zniepławieniem naszej ojczyzny, nad nowem jej ujarzmieniem, nad nowem ukrzyżowaniem, nad nowem złożeniem na łożu konania, które się nieraz trumną otwartą zdawało—jej, tej słonecznej, wielkiej i nieśmiertelnej Italii?

„Są ludzie, którzy pięćdziesiąt lat konają, są tacy, którzy pięćdziesięciu lat potrzebują, by ducha wyzionąć na łożu swojej boleści. Azaliż możliwą jest rzeczą, byśmy pozwolili cudzoziemcom wewnętrznym i zewnętrznym, wrogom domowym lub intruzom—skazać na śmierć haniebną naród, który wczoraj zaledwie w Quarto—nad jasnem morzem—wzniósł posąg swej najpiękniejszej legendy, posąg swej woli prawdziwej, która jest wolą rzymską, o obywatele Romy!

„Wczoraj ku Romie skierowała się duma Italii, dziś ku niej zwraca swe oczy jej niepokój. Bo oto nie wiem, lecz od dni trzech jakieś tchnienie zdrady dławić nas poczyna. Nie, my nie chcemy, by Italia nasza była zbiorem zabytków, gospodą dla cudzoziemców, letniskiem, horyzontem o błękicie pruskim dla księżyca międzynarodowych miesięcy miodowych, targowiskiem, na którem się kupuje i sprzedaje, targuje — i oszukuje. Duch nasz woła do nas, byśmy swą pieczęć przyłożyli do przetopionej w nowe formy materyi nowego świata.

„Przez niebo nasze przeleciał ów wicher święty, który wlał życie w cudowne wiersze Danta o locie rzymskiego orła—obywatele—o locie orła waszego!

„Niech geniusz Romy wypędzi wreszcie ze swej świątyni przekupniów i fałszerzy, niech na swem Forum odnajdzie odwagę Cezara, by zawołać: kość rzucona na czerwone boisko ziemi!

„Widziałem, rzymianie, zapalony ogień Westy w wielkich odlewniach Liguryi, widziałem kuźnie, pałające dniem i nocą. Woda Juturnu, rzymianie, hartuje stal pancerzy i chłodzi ostrza, wiercące lufy dział. Niech się Italia zbroi — nie dla wesołej parady, lecz dla surowej walki. Zbyt długo przysłuchiwała się ona do jęków tych, którzy znoszą dziś głód duszy i ciała, hańbiące gwałty i poniżenia!

„Pięćdziesiąt lat temu—o tej samej godzinie—kładł się do snu legion Tysiąca, by się zbudzić o świcie i iść naprzód, bez przerwy naprzód—nie przeciw przeznaczeniu, lecz do przeznaczenia, które było dlań Światłem i Pięknem.

„Niech Rzym się zbudzi jutro w blaskach słońca swego przeznaczenia. Niech rzuci hasło swego prawa i sprawiedliwości. Niech je rzuci ziemi, która go czeka, by stanął w szeregach jej najlepszych narodów do świętej walki z barbarzyństwem.

„Gdzie jest zwycięstwo? — pytał młody poeta Mameli, który poległ pod murami Rzymu, chociaż tak gorąco pragnął zginąć tam, w Alpach wschodnich, w walce z austryakiem. O, młodzieży rzymska, wierz w to, w co wierzył poeta; wierz, że wbrew wszystkiemu i wszystkim Bóg naprawdę uczyni zwycięstwo niewolnicą Romy.

„Jak rzymską jest rzeczą czynić wielkie czyny i znosić wielkie cierpienia, tak rzeczą jest rzymską zwyciężać i żyć nieśmiertelnie w wiecznym żywocie ojczyzny.

„Wymieććie więc, wymieććie wszelkie śmiecie, rzućcie do kloak wszelaką rzecz zgniłą. Niech żyje Roma bez rumieńca wstydu na czole! Niech żyje wielka i czysta Italia!"

Rozkaz władz austryackich.

„Gołos Moskwy" donosi, iż władze austryackie w zachodniej części Królestwa Polskiego ogłosiły następujący rozkaz:

„Przekonaliśmy się, że osoby zajmujące jakiekolwiekbądź posady społeczne lub rządowe w zajętej przez nas Polsce, nie bacząc na wszelkie zapewnienia o swej lojalności, pozostały wierne i w dalszym ciągu wszelkiemi sposobami służą rządowi rosyjskiemu. Zawiadamiają one rosyjskie władze wojskowe o wszelkich naszych czynnościach, o ruchach wojsk naszych. Dopomagają do ucieczki jeńcom. Zaregestrowano wypadki, gdy włościanie i wójtowie po wsiach przechowywali u siebie żołnierzy rosyjskich. Wobec tego austryackie władze wojskowe zmuszone są do zarządzenia surowych środków przeciwko tym osobom. Wydany został rozkaz aresztowania wszystkich wójtów, sołtysów, ławników, sędziów gminnych, członków zarządu gmin żydowskich, t. j. wszystkich zajmujących jakiekolwiekbądź urzędy przed zajęciem tych miejscowości przez austryaków. Osoby te zesłane zostaną w głąb kraju, gdzie będą pozostawać, jako zakładnicy, do końca wojny".

Z rosyjskiego Tow. miłośników historyi.

Na ostatniem posiedzeniu rosyjskiego Towarzystwa miłośników historyi w Piotrogrodzie p M. Bałabucha odczytał referat o o patryarchacie carogrodzkim. Opowiedziawszy historyę powołania patryarchatu w Konstantynopolu i autokefalnej cerkwi rosyjskiej referent twierdził, że prawo kanoniczne cerkwi wschodniej przestrzega zasady tożsamości granic państwa z granicami prowincyi kościelnych, a przeto gdyby Konstantynopol został przyłączony do Rosyi nie mogą istnieć tam dwie władze cerkiewne: patryarchy i synodu piotrogrodzkiego.

Jedynem wyjściem z tej sytuacyi byłoby zlanie się rosyjskiej cerkwi synodalnej z patryarchatem carogrodzkim.

Na tem samem posiedzeniu p. W. Ciechawski wystąpił z referatem: „Car Polski", zaznajamiając zebranych z okazyi setnej rocznicy połączenia z Rosyą Królestwa Polskiego z traktatami międzynarodowymi, aktami i manifestami, wyrażającymi zasady połączenia Królestwa z Cesarstwem.

Jak wiadomo, niektóre z tych manifestów w Cesarstwie nie były ogłoszone i do ogólnego zbioru praw nie zostały włączone".

NA WPISY.

Na wpisy dla szkoły p. Peretjatkowiczowej: pp. Magdalena Ołdakowska i S. S. Zaleski (rocznica z umowy handlowej) 25 rb. — N. N. 1 rb. (na ręce kapelana Blehmana).

Przemianowanie gubernii nadbałtyckich.

„Birż. Wied." piszą, że w ministerstwie spraw wewnętrznych powstał projekt przemianowania gubernii liflandzkiej, kurlandzkiej i estlandzkiej. Kwestya ta była rozważana przez kilka stowarzyszeń naukowych między innemi i przez towarzystwo miłośników historyi. Przypomniano, iż za czasów Katarzyny II gubernie te nazywały się: rewelska, mitawska i ryska. Paweł I jednakże przywrócił nazwy dawniejsze. Obecnie równorzędnie z projektem przywrócenia nazw pomienionych gubernii z czasów Katarzyny II istnieje projekt nazwania ich: estońską, kurońską i liwońską. W każdym razie z nazw gubernii nadbałtyckich niemieckie „land" będzie usunięte.

Opodatkowanie się żydów.

Na zjeździe działaczów żydowskich w Piotrogrodzie z udziałem przedstawicieli gminy żydowskiej z Warszawy, po długich debatach nad formą samoopodatkowania się żydów na rzecz żydowskich ofiar wojny, postanowiono: „Każdy żyd powinien oddać 5 proc. swych wydatków na utrzymanie własnego domu; należy przytem przedsiębrać wszelkie środki, ażeby do tego podatku pociągnięte zostały wszystkie warstwy narodu żydowskiego, by żaden żyd się od tego nie uchylił, żeby ten podatek stał się w swoim rodzaju ogólną kwestą narodową, która wszystkich zjednoczy w wielkiej pracy". Dodatkowo oświadczono, że ten podatek 5-procentowy nie uwalnia bogatych żydów od organizowanych specyalnie kwest poszczególnych na rzecz żydów.

Z życia prowincyi.

(Kores. włas. „Dzien. Kij.").

Żytomierz (*w maju*).

Dzięki staraniom znanej malarki, P. Stankiewiczówny, przebywającej obecnie w Żytomierzu, miasto ma obecnie czasową wystawę obrazów, z której dochód przeznaczony jest na rzecz ofiar wojny.

Wystawa mieści się w dość szczupłym lokalu — obejmuje tylko dziesiątki dzieł; ale jakość chojnie wynagradza małą ilość. Wybór jest bardzo staranny; wystawa piękna, swojska ogromnie—i bardzo harmonijna.

Znaczną jej część wypełniają pracę P. Stankiewiczówny: akwarele, pastele, będące ślicznemi studyami barw — a przedewszystkiem jej cudnej akwaforty.

Stoi się przed niemi długo, powraca się kilkakrotnie. Bije od nich głęboki czar. Wyrażenie: „owiane są urokiem poezyi", tak zbanalizowane, że się go nie chce używać, jest chyba jednak najlepszem ich określeniem,

Subtelność efektów swietlnych, właściwych tylko akwaforcie—rzadkie, ogromne poczucie miary, sprawiające, że nie znajdzie się tu żadna kreska zbyteczna, gadatliwa— uchwycenie najszlachetniejszego momentu w danym motywie, czy temacie—wszystko to jest w pracach artystki. Przed tem wszystkiem stają w zdumieniu zarówno profani, bezwiednie ogarnięci siłą piękna, jak ci z fachu, którzy znają „arkana", mogą zmierzyć całą ich wartość—i dziwią się tembardziej.

Prócz obrazów P. Stankiewiczówny, widzimy na wystawie dość liczne prace Wrzeszcza, po większej części już znane naszej publiczności, i dalej kilka portretów miejscowego malarza, P. Kazanowskiego. Szczególnie dobry jest portret p. D., w pełnej naturalności pozie, z doskonałem ujęciem charakterystyki twarzy. Mamy jeszcze kilkadziesiąt obrazków, podpisanych nazwiskami znanych artystów. Dwa małe pejzaże włoskie Pankiewicza—pełne wyrazu; obraz Ryszkiewicza, doskonale charakteryzujący tego artystę: zadymka, konie, spóźnieni podróżni, światełko wśród mgły... To samo można powiedzieć o „główce" Axentowicza; bardzo go ona charakteryzuje, i to w najlepszych jego właściwościach.

„Dzieje szabli", Strojnowskiego odznacza się doskonałą charakterystyką głów (szczególniej kobieca), — harmonijnością tonu, wreszcie miłą treścią; jest to bardzo ładny obrazek tego, tak u nas mało znanego malarza. Obraz Kossaka, pejzażyk Stanisławskiego i obrazy kilku innych malarzy polskich, dopełniają wystawy. Zatrzymuje widza dłużej mały szkic dziewczęcej główki — rysowany przez Matejkę. I zamyślamy się mimowoli nad tem, w jaki sposób ów twórca twarzy o wyrazach potężnych, mógł jednocześnie wyśnić taką słodką, taką czystą i bajecznie wdzięczną główkę.

Pod drugim szkicem główki kobiecej akwarelowym, stajemy także z szacunkiem Dotknęła go ręka I. Riepina — chwały rosyjskiego malarstwa.

Mamy tylko kilka obrazów rosyjskich artystów. Dziewczyna wiejska u płotu, cała różowa i jasna, ciągnie oko widza, to obraz Syczkowa. Malutki „Pasiecznik" Makowskiego, wykazuje całą maestryę sławnego artysty.—Kończymy tę wzmiankę o wystawie życzeniem jaknajwiększego, a zasłużonego powodzenia.

Mar. Woł.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. E. Z. (zam. kwiat. dla J. O. (of. wojny) 5 rb.—Marya Klass (% % od pensyi za maj) 2 rb. 75 kop.—Teofila i Zygmunt Lisiccy 25 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 32 rb. 75 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 40,158 rub. 74 kop.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (9) Augustyna B. W. Ap. Anglii.
Jutro 29 (10) Serca Jezusowego.
Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 8 m. 06
Długość dnia godz. 16 m. 15.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 10 czerwca n. st.

Roku 1651. Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy.

Życie polskie.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 21 tygodnika „Lud Boży" i zawiera następujące artykuły: Wybór szkoły. Urządzenie niemieckie na zachodnim terenie walk. Wspomnienie z pielgrzymki do Ziemi Świętej Szlakiem wojny. Modlitwa Ulgi dla młodzieży przy powołaniu do szeregów. Wiadomości polityczne. Różne wiadomości.

Dział „Nasza Wieś": Na wypadek klęski. Sad przy chacie Korz. Zepsute jedzenie. Szycie. Kalendarzyk historyczny.

Dodatek: „Nauka Wiary". O Sakramencie ostatniego Olejem św. Namaszczenia.

Dodatek: „Gazetka dla dzieci. Sianokos. Srebrny gołąbek. Na spacerze.

Dokoła wojny.

— **Lekarze czesi.** Kijowski komitet związku miejskiego zwrócił się do komendanta m. Kijowa z prośbą o delegowanie pozostających przy sztabie twierdzy kijowskiej wziętych do niewoli lekarzy czeskich K. Freja, Zytnika, Szwejdę, Zielonego. Junga i Misztę do pracy w miejscowych szpitalach związku miejskiego.

— **Żydzi z Grodna.** Wczoraj przybyła do Kijowa partya wysiedlonych z Grodna żydów w liczbie 600.

— **Kobieta — oficerem austryackim.** Wśród 129 przywiezionych wczoraj do Kijowa oficerów austryackich, jak się okazało, znalazła się jedna kobieta w uniformie oficerskim. Kobietę — oficera odesłano do sztabu fortecy kijowskiej.

— **Jeńcy.** Wczoraj przywieziono do Kijowa trzy partye jeńców austryackich i niemieckich, szeregowców w liczbie 1084, 730 i 1339, oraz 64 oficerów. Wszyscy jeńcy dostali się do niewoli w okolicach Bolechowa, Jaworowa i Stryja.

— **Ranni.** Wśród ewakuawanych w ciągu ostatnich dni rannych paruset szeregowców i kilku oficerów posiada rany, zadane kulami wybuchowemi. Są również pierwsze ofiary gazów trujących.

Sprawy miejskie.

— **Kwesty kijowskie.** Wobec zbliżającej się kwesty trzydniowej na rzecz ludności, zrujnowanej wskutek wojny, nie od rzeczy będzie przypomnieć wyniki poprzednich kwest, urządzanych w Kijowie od czasu wybuchu wojny.

5 września r. z. urządzona była kwesta jednodniowa na rzecz rannych żołnierzy i ubogich rodzin powołanych rezerwistów, która dała w Kijowie i powiecie 64,494 rb.

30 września kwesta jednodniowa, urządzona przez Czerwony Krzyż na rzecz chorych i rannych żołnierzy, która dała w Kijowie i powiecie około 65 tys. rb.

25 listopada kwesta na rzecz Belgii. Kwesta na ulicach dała 30,711 rb. 17 kop., razem zaś z ofiarami prywatnemi, które dosięgły 43,000 rb, otrzymano 80,011 rb. 17 kop.

4 grudnia urządzono kwestę „artyści—żołnierzom", która dała 17,482 rb.

4 stycznia odbyła się kwesta na rzecz Serbii i Czarnogóry; razem z ofiarami i sumami otrzymanemi z przedstawień i koncertu zebrano 60,000 rb.

20 stycznia kwesta na rzecz Galicyi dała około 16,000 rb.

4 listopada 1914 r. odbyła się kwesta „Kijów—Polsce", która dała ogółem 147,168 rb. 65 kop.

— **Narada dzielnicowa.** Kijowski komitet wszechrosyjskiego Związku miejskiego pomocy rannym zwrócił się do głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego z prośbą o pozwolenie na urządzenie w pierwszej połowie czerwca zjazdu dzielnicowego przedstawicieli miast w celu rozpatrzenia następujących kwestyi: 1) uzdrowotnienia miast i walki z epidemiami; 2) zaprowiantowanie miast i walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby oraz 3) niesienia pomocy powracającym z wojny chorym i rannym żołnierzom.

— **Narada w sprawie węgla dla Kijowa.** Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyła się narada w sprawie zaopatrzenia miasta w niezbędną ilość węgla. Radny Kozincew, który powrócił z Zagłębia donieckiego, zakomunikował zebranym, iż o ile będzie można rozporządzać dostateczną ilością wagonów z łatwością da się zaopatrzyć miasto w węgiel doniecki do stycznia 1916 r. Obecni na posiedzeniu kupcy

W godzinach burzy.

Na równi z jednostką ludzką, która podczas błyskawicy grożącego jej piorunu stara się opanować strach i swym własnym spokojem niejako odsunąć niebezpieczeństwo, narody całe w chwilach przewrotu, tajemnego wzbierania uśpionych sił wewnętrznych, które wybuchnąć mogą wulkanem i lawą zatopić kraj cały, lub huraganu przygnanego z wiatrami jakiejś strony świata, który zmienia postać i kierunek rzeczy i pojęć, tężeją w sobie, wysilając się, by jaknajdłużej zatrzymać przynajmniej pozór nieutraconej jeszcze równowagi życia.

Jest w tem zjawisku może jeden z objawów mocy i uporu życia wogóle, które wobec groźby skonu, a nawet w obliczu śmierci, nie chce nic ze swej żywotności ustąpić i czyha tylko, by za wszelką cenę, bezwzględnie wobec złowrogiej współczesności i na świeżem choćby cmentarzysku wszystkiego co było jego przeszłością, znów swą potęgę rozwinąć.

Stąd życie potoczne człowieka bywa często w jaskrawej sprzeczności z nastrojem jego przeżyć wewnętrznych, a życie zbiorowe społeczeństwa zadaje czasem kłam ruchem, swobodą i błyskotliwością, pieniącemi się na powierzchni wartkiej jego fali, wirom niepewnym i nieopanowanym głębiom jego toni, w których czai się zło, zwłaszcza gdy ogrom nieszczęścia przewyższa człowieczą zdolność objęcia go wyobraźnią lub przeciwstawienia mu ludzki rozum i wolę. Wówczas ziemia może huczeć od grzmotu, zwiastuna gromu, który wstrząśnie się w posadach, a człowiek zagładzać nią będzie marzeniem o dniach jasnych i skąpanych w słońcu.

W ten sposób tłomaczyć można ciekawe zjawisko, że np. wielka rewolucya francuska, najokrótniejsza chyba karta historyi nowożytnej, cała czerwona od krwi, pisana była z ciągłą pamięcią o dogmacie Jana Jakóba Rousseau, bezgranicznej cnoty i dobroci natury ludzkiej. Dzięki temu, sędziowie skazujący tysiące na gilotynę, mieli dla nich westchnienie pełne czułości. I jeżeli w XVIII w. jedynie dwór wersalski stroił się za pasterzy, to podczas rewolucyi każden obywatel czuł w sobie sielską duszę i pławił się w mordach, oczekując ziszczenia się arkadyjskiego szczęścia. A jako wyraz tej epoki pozostała po niej w sztuce dążność do greckiego spokoju i upodobania sielanki.

I dlatego jeszcze, pewne wstrząśnienia wewnętrzne państw czy narodów wywołują, choćby na dużej przestrzeni wieków, reakcye podobne, na skutek powtarzającego się zbiorowego uczucia i odruchu tłumu, oporu przeciw poddania się im i chęci ich opanowania.

Refleksye te nasuwają się mimowoli przy odczytywaniu ważnego dla historyi zbioru świadectw z życia i nastroju Warszawy z czasów 31 r., zebranych przez sędziwego historyka Aleksandra Kraushara *), jak zwykle ze skrzętnością archeologa, z zamiłowaniem badacza drogiej mu przeszłości. Dzisiaj ten tom posiada znaczenie podwójne. Pozostaje opracowanym krytycznie materyałem dla studyów nad tą epoką, obok tego zaś ułatwia zestawienie tych bohaterskich dni Warszawy, zrywającej się do wolności z dniem dzisiejszym, również szczodrym w niebezpieczeństwa, trawionym gorączką oczekiwania, przesiąkłym smutkiem polskiej doli nieszczęsnej.

Choć różnic między tymi dwoma momentami dziejów Polski jest wiele. Najprzód już wiek prawie dobiega końca, gdy łuna płonącej na Solcu szopy objęła pożarem Warszawę i cały kraj. Obok tego, inne wówczas pobudki polityczne wywoływały inne nadzieje i odmienne wysiłki, a nawet środki działania. Poza tem ówczesna samodzielność narodu objawiała się inną jego postawą i także inną jego możnością. Przecież życie potoczne, odbijające się w tradycyi, czy wspomnieniach tych czasów i jego do wyjątkowej aktualności koniecznie przystosowując się formy, wydają się chwilą dni obecnych, tak dalece równa je ciągła i nieustająca walka tego życia, by nic ze swej chociażby barwności nie utracić.

I z podwójną ciekawością przegląda się dziś te historye codziennego dnia Warszawy z roku 1830—1831, gdyż chwilami nie można obronić się wrażeniu, że nie przestało się czytać doniesień współczesnych.

Więc tak samo, wówczas jak i dziś, plagą poważniejszej opinii i zdrowego sensu były wnioski z rady opiekunów ojczyzny, strategików i polityków z kawiarni, poświęcających dla niej jeżeli nie swe życie, to w każdym razie języki. Gościła ich zaś przedewszystkiem sławna wówczas kawiarnia Honoratka. Wiadomo, że dziś zastąpiła ją świetnie Udziałowa, która z godnym uznania zapałem i pośpiechem rywalizuje z przyszłym kongresem europejskim. W 31 r. „Kuryer Polski" w Nr 590 pisze: „Całymi dniami włóczą się niektórzy ichmoście po ulicach, kawiarniach i miejscach publicznych, nigdy ust nie zamkną, zawsze z nowinami, wiadomościami; spotykają kogo na ulicy — nuż w skoki do niego: „A co tam nowego? A gdzie nasi? A gdzie kwatera główna? Tu była bitwa, tu takie błędy popełniono, gdyby to a to, toby dobrze było... I rozpościera się dyskusya strategiczna. Woźny, który całe życie pozwy pisał, krytykuje szarże kawaleryi; nauczyciel, który ledwo na pamięć umie swego Kopczyńskiego, chce uczyć jak rozstawiać działa w polu; kupiec i spekulant, który całe życie z łokciem, albo przy rachowaniu procentu przepędził, rozprawia o poruszeniach skrzydeł armii, o forsownych marszach, jak gdyby szło o jarmark w Łowiczu... Zamknij wszystkie dzieła Napoleona i Fryderyka i posłuchaj przez godzinę wielkiego mówcę, a pewno zbawisz Polskę"...

Jednocześnie, pomimo wojny i ofiar jakich ona wymaga, żałoby i niepewności jutra, tkwiła w społeczeństwie żądza zabawy, która przerywała nagle szereg dni smutnych jakimś szałem wesołości, niosącym zapomnienie. Gdy dnia 5-go grudnia 1830 r. wystawiono w teatrze Narodowym operę Kurpińskiego „Krakowiacy i górale", wedle „Dziennika", po ukończeniu sztuki rozradowana publiczność nie rozeszła się, lecz powtarzała piosnki z czasów Kościuszki i Dąbrowskiego, a po mazurze legionów włoskich zaczęto tańczyć. Podniesiono kurtynę, artyści i artystki połączyli się z publicznością. Mazur stał się tańcem ogólnym, żołnierze z akademikami, z gwardzistami lud. Gdy już palce ustawały orkiestrze, widzowie sami sobie zaczęli przygrywać"... Dziś, gdy każdy rok niewoli odbierał nam coś z dawnej naszej beztroski, już wyschło źródło tak łatwego weselenia się w chwili poważnej i ciężkiej, niemniej jednak teatry grają i nie braknie im publiczności, pragnącej skierowania myśli, zbyt jednostronnie zajętej, w innym kierunku, lub też dalszego jej ciągu, dzięki jakiejś sztuce aktualnej Sztuki aktualne były zresztą i wówczas podstawą repertuaru, co łatwo poznać po samych tytułach utworów, dziś już zapomnianych zupełnie jak Powstanie narodu, Akademik warszawski, Kosynier czyli Antek z pod Racławic, 29-y listopada, Okopy na Pradze, albo opera, wystawiona 15 go stycznia 1831 r. Niema z Portici, uchodząca w wyobraźni ogółu za ważny czynnik polityczno-społeczny z powodu jej trzeciego aktu, kończącego się rewolucyą, opera, która wystawiona w Brukseli dała podobno pochop do początku akcyi odrywającej Belgię od Holandyi. Razem z wielkiemi wydarzeniami narodowemi Niema z Portici wróciła do Polski—wiadomo, że tej zimy wznowiła ją opera warszawska.

Lecz zabawa Warszawy była jedynie odpoczynkiem po ciężkiej pracy, koniecznem prostowaniem ramion, zmęczonych wysiłkiem. Albowiem ta sama Warszawa, jak dziś, tak i niegdyś, umiała wedle potrzeby dobywać ze siebie skarby energii, pokłady ofiarności—i instynkt samoobrony. Niegdyś, jedna Warszawa, bawiąc się i tańcząc, formowała pułk piąty strzelców pod nazwą „Dzieci Warszawy" i najskuteczniej może z całego kraju zabiegała około podniesienia ogólnej siły zbrojnej do liczby stu tysięcy wojska. Jednocześnie musiała myśleć o swym własnym spokoju i bezpieczeństwie, używając do tego już i wówczas obranej z mieszkańców miasta milicyi. Dziennik z dnia 3-go grudnia 1830 r. notuje: „w naszem mieście jest zupełnie spokojnie... Wdzięczność należy się straży bezpieczeństwa, która z największym porządkiem i uprzejmością przywołuje do spokojności..."

Przytem wciąż rosła ogólna ofiarność. Wymagały jej rodziny tych, którzy bili się za ojczyznę. Dary swe dawano w pieniądzach, kosztownościach, dostawach sukna na mundury. Dzieci nawet składały drobne datki ze swych oszczędności w redakcyach gazet. Czyli, że cele i formy ofiarności dzisiejszej powtarzają mimowolnie rok 1830 y. Gdy w lutym 1831 r. zaczęły się bitwy pod samą Warszawą, zaczęto przywozić rannych do miasta. Na ulicach towarzyszyły im milczące tłumy. W szkole aplikacyjnej urządzono łóżka dla rannych oficerów. W pałacu Krasińskich utworzono szpital z wezwaniem do Polek dostarczania łóżek, siennników, poduszek...

*) Aleksander Kraushar. Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831 r. (Miscellanea historyczne. XLIV) Warszawa. Nakład Przeglądu Narodowego 1910.

oświadczyli, iż w razie usunięcia trudności z otrzymania wagonów, gwarantują oni dostawę do Kijowa około 5—6 mil. pudów węgla, który został już przez nich uprzednio zakupiony w kopalniach.

Narada postanowiła: prosić kupców węglowych o dostarczenie jaknajszczegółowszych danych w sprawie dostaw węgla.

Oprócz tego narada postanowiła rozpocząć starania, aby wagony na węgiel dla Kijowa udzielane były poza koleją.

W zarządzie miejskim postanowiono urządzić specyalne biuro węglowe dla regestrowania ładunków i podziału ich zgodnie z rzeczywistemi potrzebami. Koszty utrzymania biura w połowie ponosić ma zarząd miejski, w połowie zaś kupcy i przedsiębiorcy węglowi.

— „Kijów—ofiarom wojny". Wczoraj odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi, organizującej w dniu 29 maja zabawę w ogrodzie kupieckim na rzecz ofiar wojny. W koncercie symfonicznym pod batutą p. S. Abbakumowa wezmą udział profesor kijowskiego konserwatoryum pianista S. Tarnowski, p-ni E. Woroniec-Montwid, artysta cesarskich teatrów M. Worotyński, p. O. Trojanowska, P. Benedetto-Luciniani. W trzecim oddziale koncertu weźmie udział profesor kijowskiego konserwatoryum p. J. Pulikowski.

Onegdaj w zarządzie kijowskiego powiatowego ziemstwa odbyła się pod przewodnictwem W. Demczenko narada w sprawie zorganizowania w dn. 29, 30 i 31 maja kwesty w powiecie. Uchwalono cały powiat kijowski podzielić na pięć rejonów, a mianowicie hermanowiecki, rżyszczowski, hostomelski, bojarski i makarowski. Organizacye i zbieranie kwesty spoczywać będą w rękach pracowników ziemstwa, jako to: agronomów, instruktorów, radnych ziemskich i t. d. Organizacye kwesty w Bojarce powierzona została radnemu powiatowego ziemstwa p. Riedczycy, zamieszkałemu w Bojarce przy Kreszczatyku Nr 19, w Worzelu radnemu p. Piechowskiemu, gdzie też przyjmują się zapisy kwestarzy.

Dyrektor 2 go męskiego gimnazyum stosownie do propozycyi kuratora okręgu naukowego zwraca się do wychowańców gimnazyum z propozycyą o przyjęcie udziału w kweście.

Prezesi komitetów cyrkułowych (adresy i godziny przyjęć podaliśmy w NrNr 135 i 141 „Dz. Kij.") a naszem pośrednictwem zwracają się do wszystkich współczujących z kwestą osób z prośbą o zapisywanie się w poczet kwestarzy.

Sprawy szkolne.

— **Konserwatoryum kijowskie.** Konserwatoryum kijowskie Cesarskiego Towarzystwa muzycznego zakończyło drugi rok swego istnienia.

W ciągu ubiegłego roku ze składu personelu profesorskiego ustąpili profesorowie Berger i Podgorbuński, z pośród zaś nowych sił profesorskich dla prowadzenia klasy fortepianu zaproszono prof. J. Turczyńskiego i na zwyczajnego profesora klasy fortepianu—prof. S. Tarnowskiego.

Uczęszczało w tym roku do konserwatoryum 976 osób. Wpisowe wynosiło 80, 90, 150 i 175 rb. rocznie. Egzaminy rozpoczęły się 6 go kwietnia i trwały do 20 go maja włącznie. W roku bieżącym opuścił mury konserwatoryum pierwszy zastęp jej wychowańców z dyplomami artystów wyzwolonych. Egzaminy ostateczne odbyły się 24 i 27 kwietnia oraz 2 maja.

W ciągu roku ubiegłego konserwatoryum urządziło 23 wieczory koncertowe, w tej liczbie wieczorów uczniowskich w zamkniętem kółku 10, publicznych—10, koncertów symfonicznych—3, oraz operowych—5.

W ubiegłą niedzielę w sali Klubu kupieckiego odbył się uroczysty akt z powodu zakończenia pierwszego szkolnego roku konserwatoryum. Program aktu składał się z odczytanego przez inspektora konserwatoryum p. K. Michajłowa sprawozdania oraz oddziału koncertowego, w którym wzięli udział świeżo dyplomowani artyści wyzwoleni. Z nich na szczególne wyróżnienie zasłużyli p. Z. Lisicki (klasa prof. Puchalskiego), p-ni Szaral Chorol (klasa prof. Chodorowskiego) oraz p-ni Braker-Karaułowa (klasa prof. Cwietkowa).

— **Z uniwersytetu.** Wydział prawny uniwersytetu kijowskiego w roku bieżącym ukończyli następujący polacy: Białobrzeski Lucyan, Bobkowski Adam, Chodecki Władysław, Cholewo Bronisław, Dziewałtowski Władysław, Gołębiowski Maryan, Kliński Józef, Konopacki Stanisław, Lewiecki Piotr, Łunkiewicz Witold, Nacewicz Józef, Poklewski Koziełł Tadeusz, Rodowicz Edmund, Stocki Stanisław, Szymorowski Stefan i Zajkowski Henryk.

Komunikacye.

— **Narada w okręgu komunikacyi.** Wczoraj w gmachu kijowskiego okręgu komunikacyi pod przewodnictwem p. o. naczelnika okręgu inżyniera J. Rozowa odbyła się doroczna narada w sprawie najbliższych robót regulacyjnych na Dnieprze i jego dopływach oraz polepszenia stanu innych arteryi komunikacyjnych w obrębie jedenastu gubernii, wchodzących w zakres kompetencyi okręgu kijowskiego. W naradzie brali udział przedstawiciele ziemstw, miast, towarzystw żeglugi, komitetów giełdowych, kolei i inżynierowie okręgu komunikacyi.

— **Kanał Ryga — Cherson.** Według wiadomości, zaczerpniętych w kijowskim okręgu komunikacyi, projekt budowy kanału Ryga—Cherson znajduje się obecnie w specyalnej komisyi. Z wymienionej komisyi projekt przekazany zostanie t. zw. głównej radzie inżynieryjnej, skąd po zatwierdzeniu przejdzie do izb prawodawczych.

Niezależnie od tego wzdłuż całego biegu Dniepru prowadzone są bez przerwy roboty przygotowawcze.

Osobiste.

Onegdaj w kościele św. Aleksandra ks dr. Wacław Kalinowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Maryą Umecką i p. Tadeuszem Jozewskim.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na Ognisko dla bezdomnych dziewcząt: p. Marya Klass 2 rb.

Na żłobek sior. S. J.: p. Aniela Gnusowa 1 rb. 50 kop.

Na ubogich do uzn. Admin.: T. K. (pamięci ciotki) 3 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Od głównego zarządu sztabu generalnego.

Urzędowo, dn. 26-go maja. (AP).

Dnia 15 maja sprawdzona została liczba wojsk naszych operujących w Galicyi, przyczem ściśle ustaliliśmy straty nasze, odniesione od 15 kwietnia do 15 maja. Okazało się przytem, że liczba naszych zaginionych jest kilka razy mniejsza, niż podana przez niemców liczba wziętych do niewoli jeńców. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że do liczby zaginionych włączono wiele zabitych, tudzież rannych ewakuowanych przed zaregestrowaniem, przeto podawana przez austryaków i niemców liczba jeńców najzupełniej nie odpowiada rzeczywistości.

Na wschodnim teatrze wojny.

. . . „Armiejskij Wiestnik" z d. 26 maja pisze:

W rejonie za Wisłą w ciągu ostatnich dni zwykła walka działowa i karabinowa. D. 23 maja w rejonie Dąbrówka—Zabłotka próba nieprzyjaciela nacierania kompanią została naszym ogniem odparta.

W Galicyi w ciągu tych dni zmian istotnych nie zaszło. W niektórych naszych sekcyach—sporadyczna walka działowa.

Na drogach do Mozo-Laborcz w ciągu ubiegłych dni w niektórych miejscach toczyły się uporczywe bitwy.

Dn. 23 maja około godz. 6-ej z rana nieprzyjaciel usiłował atakować naszę oddziały w rejonie Czyżki, został jednak przez nasz ogień powstrzymany. W ciągu dnia 23 maja w rejonie Starżany—Radeniec niemcy rozwijają huraganowy ogień artyleryi wszystkich kalibrów, wykonali szereg uporczywych ataków, które zakończyły się pomyślną dla nas zaciekłą walką na bagnety. Tego dnia próba dwóch—trzech batalionów nieprzyjacielskich zaatakowania nas w rejonie Ostrożca została naszym celnym ogniem odparta.

W nocy na 24 maja pod osłoną bezustannego ognia z dział artyleryi ciężkiej nieprzyjaciel z rana atakował nasze oddziały w rejonie Starżawy, gdzie prawie całą noc toczyła się zaciekła walka na bagnety. Oddziały nasze z powodzeniem odrzucają przeciwnika, przyprawiając go o ogromne straty. Tej samej nocy dwa zaciekłe ataki niemieckie, wykonane około g. 4-ej w nocy w rejonie Pakości i w niektórych innych punktach, były przez nas odparte z olbrzymiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Po południu d. 24 go maja nieprzyjaciel pod osłoną ognia huraganowego ciężkiej artyleryi w dalszym ciągu atakował front Starżawa—Łącka. Z początku nieprzyjacielowi udało się nieco odeprzeć nasze oddziały, ale wkrótce przy poparciu rezerw, które przyszły z pomocą, przeszliśmy do kontrataku i rozbiliśmy nieprzyjaciela, przyczem wzięliśmy do niewoli 1000 jeńców.

Z pomocą kontrataku jednego z naszych pułków w rejonie Józefówki odebraliśmy z powrotem nasze pozycye. W uporczywej walce na bagnety nieprzyjaciel odniósł ogromne straty. Wzięliśmy tu do niewoli 1000 jeńców, a także zdobyliśmy 5 kartaczownic.

W nocy na 25 maja w rejonie Radenia ogniem naszym odparliśmy atak piechoty niemieckiej. Na drogach do Stryja w ciągu tych dni w niektórych rejonach toczyły się uporczywe walki. Dn. 24 maja ataki nieprzyjacielskie w rejonie Żydaczowa, Ugardsberga i Krynicy zostały odparte naszym ogniem z dział i karabinów.

W nocy na 25 maja w rejonie wsi Łuki niemcy kolumną zbliżyli się do naszej dyzlokacyi. Oddziały nasze, pozwoliwszy im zbliżyć się na bardzo bliską odległość, powitały ich ogniem z karabinów i kartaczownic; następnie kontratakiem, wykonanym o świcie, odpędziły ich, wykłówszy bagnetami z górą 150 niemców i wziąwszy do niewoli 20 szeregowców oraz zagarnąwszy trzy kartaczownice 222 pułku, wiele broni i 10 jaszczyków z nabojami.

W rejonie za Dniestrem d. 23 maja niektóre nasze oddziały, usilnie rozwijając ofenzywę, w dalszym ciągu odpierały przeciwnika, biorąc do niewoli do godz. 11 rano 20 oficerów i 700 szeregowców i zdobywając 5 kartaczownic.

Tego samego dnia próba nieprzyjaciela atakowania naszych oddziałów w rejonie Majdan została przez nas odparta z ogromnemi dla niego stratami, przyczem wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 400 szeregowców, a także zagarnęliśmy 2 kartaczownice.

Dn. 24 maja niektóre nasze oddziały były zaatakowane przez nieprzyjaciela w rejonie Mościska—Kałut, dzięki jednak naszemu celnemu ogniowi, atak ten został odparty.

Mitawa 26 (AP). Wraz z innymi jeńcami przywieziono niemieckiego oficera-lotnika, który wskutek zepsucia się aeroplanu wylądował w pobliżu Możejek.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 25 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy.

W sekcyi na północ od Arras toczy się zażarta walka, w dalszym ciągu pomyślna dla nas. Cały dzień trwał pojedynek działowy w jarze Buval, pod Ablain, Souchez, Neuville i Deurie.

Pod Neuville oskrzydlamy w dalszym ciągu zachodnią część pozycyi nieprzyjaciela. W Labiryncie z powodzeniem prowadzimy dośrodkową ofenzywę. W dwóch punktach dotarliśmy do reduty centralnej, pomyślnie odpierając wszystkie kontrataki nieprzyjaciela.

Atak nasz na południe od Hebeterns był najzupełniej pomyślny. Zaatakowaliśmy i zdobyliśmy dwie linie niemieckich okopów, tudzież fermę Toutvent, biorąc do niewoli 400 jeńców w tej liczbie 7 oficerów i zdobywając kilka kartaczownic. Na polu bitwy pozostało kilkaset trupów niemieckich. Niemcy raz tylko jeden próbowali wykonać kontratak, niezwłocznie zresztą przez nas wstrzymany.

Na północ od Aisne nieprzyjaciel ponawiał rozpaczliwe próby odebrania zdobytych przez nas wczoraj dwóch linii okopów, przywiózł on tu posiłki na samochodach z punktu o 80 kilometrów od pola walki odległego. Niemcy wykonali desperacki kontratak, który został przez nas pomyślnie odparty. Na polu bitwy naliczyliśmy 2 000 trupów niemieckich. Wzięliśmy do niewoli 250 jeńców, w tej liczbie oficera artyleryi i 28 podoficerów, tudzież zdobyliśmy 6 kartaczownic. Wiele kartaczownic znaleźliśmy pod gruzami.

Za pomocą melinitu wysadziliśmy w powietrze 3 działa 77 milimetrowe, które zdobyliśmy wczoraj, lecz których nie mogliśmy zabrać ze względu na zażarty ogień działowy i miejsce (za drugim okopem niemieckim) gdzie się te działa znajdowały. Zapomocą ataków lokalnych posunęliśmy się o 100 metrów naprzód w lesie, na południe od Villebois położonym.

W Szampanii w pobliżu Mesnil, wojska, które niemcy prawdopodobnie w celu wykonania ataku z drugiej linii okopów do pierwszej przesunęli, zostały przez naszą artyleryę rozproszone.

W Vauquois w celu odwetu zaleliśmy okopy niemieckie płynem palnym. Niemcy odpowiedzieli bombardowaniem. W pozostałych sekcyach frontu nie zaszło nic istotnego.

Paryż 26 (AP.) Urzędowy komunikat dzienny.

W sekcyi na północ od Arras w ciągu wieczora i nocy toczyła się w paru miejscach walka piechoty na wschodnich stokach płaskowzgórza Lorette. Nieprzyjaciel odpowiedział na nasz atak trzema zażartymi kontratakami. Obie strony pozostały na dawnych pozycyach.

Na południo-wschód od cukrowni w Souchez posunęliśmy się znowu naprzód. W Neuville Saint Vaast zdobyliśmy po zażartej walce nową grupę domów.

W rejonie Labiryntu odparliśmy kontratak niemiecki. Na południo-wschód od Hebuternes niemcy usiłowali odebrać utracone pozycye, czterokrotnie jednak byli odpierani. Wyzyskaliśmy osiągnięte w kierunku północno wschodnim powodzenie, zdobywając dwie linie okopów niemieckich długości 500 metrów, aż do drogi Hebuternes-Serre. Wzięliśmy do niewoli 150 jeńców, w tej liczbie 50 rannych.

Havre 25 (AP). Belgijski komunikat urzędowy.

25 maja w nocy i w dzień toczyła się zażarta walka działowa na całym froncie dyzlokacyi belgijskiej.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 25. (AP). Komunikat włoskiej kwatery głównej z d. 25 maja.

Na całej przestrzeni granicy nasze oddziały przednie w dalszym ciągu zajmowały najważniejsze pozycye za granicą, napotykając jedynie słaby opór. Jednakże na płaskowzgórzach Lavarenne i Folgarie toczy się w dalszym ciągu uporczywa walka działowa, która prowadzona jest również na całej długości linii Isonzo, od Caporetto aż do morza, gdzie osiągnęliśmy w ciągu ostatnich dni bezpośredni kontakt z nieprzyjacielem. Silne kolumny przednie, poparte przez potężną artyleryę, istotnie doszły do tej ważnej linii rzecznej w celu silnego ufortyfikowania się w punktach najdogodniejszej przeprawy i zbudowania fortyfikacyi przedmostowych, ażeby w ten sposób panować nad brzegami i posiadać dogodne miejsce dla przeprawy. Na wysokiej dolinie, otoczonej stromemi szczytami Caperetto, wojska nasze zaciekle atakowały pozycye nieprzyjacielskie, znajdujące się na łańcuchu gór. Wojska nasze umocniły się na obu brzegach rzeki i poważnie zagrażają Tolmino. Wojska nasze w dolnem biegu Isonzo, przerzuciwszy pontony przez rzekę i wysławszy naprzód kawaleryę dla rekonesansu, przeprawiły się już na wschodni brzeg, gdzie się fortyfikują. Operacya ta ma na celu zyskanie zarówno nad rzeką Isonzo jak i na pozostałych frontach koniecznej swobody manewrowania, a także zapewnienia sobie inicyatywy w operacyach, gdy zapadnie postanowienie posunięcia całej masy wojsk. Straty są stosunkowo nieznaczne.

Forsowanie Dardaneli.

Saloniki 24 (AP). Opóźniona. Z Mityleny donoszą z d. 23 maja, że wojska angielskie i francuskie rozpoczęły generalny atak na półwyspie Gallipoli. Ofenzywa prowadzona jest normalnie i daje wyniki zadawalające. Krwawe walki toczą się w okopach w Bujału. Sprzymierzeńcy pod Kosawczi odebrali turkom 3 linie okopów. Przywiezione świeżo działa ciężkie ostrzeliwały pozycye tureckie, głównie zaś—wzgórza dominujące nad półwyspem.

Ateny 25 (AP.). Opóźniona. Z Tenedosu donoszą, że austryacka łódź podwodna została zatopiona w pobliżu Chorteri. Załogę uratowano.

Bukareszt 25 (AP.). W Rumunii krążą uporczywe pogłoski o nadzwyczajnych środkach, których używają agenci niemieccy i tureccy w celu szybkiej dostawy tranzytowej do Konstantynopola pocisków i materyałów dla wyrobu nabojów, sytuacya bowiem stolicy tureckiej bez dowozu pocisków stała się krytyczną. Turcy żądają również przysłania benzyny i nafty, by zastąpić niemi węgiel kamienny. W przeciwnym razie flota i fabryki wojskowe będą musiały przestać funkcyonować.

Ateny 25 (AP). Ofenzywa sprzymierzeńców na Gallipoli osiągnęła powodzenie. Straty tureckie znaczne. Turcy posyłają posiłki drogą lądową, wobec obawy przed operującemi w morzu Marmara angielskiemi łodziami podwodnemi. Kontrtorpedowiec angielski ostrzeliwał obóz turecki w Aksai, w pobliżu Adramiti.

We Francyi.

Paryż 26 (AP). Nowy wiceminister wojny Albert Thomas zwrócił się do akademii nauk z listem, w którym proponuje wydelegowywać do technicznych komisyi akademii oficerów specyalistów, powracających z frontu, którzy zwracaliby uwagę na kwestye, wymagające bezzwłocznego rozstrzygnięcia i w ten sposób przyczyniali by się do jeszcze większej korzyści pracy uczonych dla sprawy obrony państwowej. Nic nie może lepiej scharakteryzować niezachwianej decyzyi Francyi walczenia do ostatecznego zwycięstwa, jak obecne kroki rządu, mające na celu zwiększenie intensywności produkcyi zapasów wojennych.

Choroba króla greckiego.

Ateny 25 (AP). (Opóźniona). Biuletyn ranny. Zewnętrzny wygląd rany podczas opatrunku — zadawalający. Król spędził noc niespokojnie. Spał mało i z przerwami, bez względu na odczuwane zmęczenie. Ogólny stan — względnie zadawalający; na nieszczęście powtarzające się od wieczora torsye uniemożliwiły przyjęcie pokarmu. Król bardzo się pocił.

Ateny 25 (AP). Wieczorny biuletyn: temperatura 38,2, puls 120, oddech 25. Ogólny stan zdrowia wyraźnie się polepsza. Od rana ataków torsyi nie było. Król spożył blizko 700 gram pokarmu płynnego. Zmiana opatrunku uznana została za zbyteczną.

We Włoszech.

Rzym 26 (AP). Do Rzymu powrócił radca ambasady niemieckiej von Benckendorf-von Hindenburg, który wyjechał z Włoch wraz z Buelowem po wypowiedzeniu wojny Austryi.

Rzym 26 (AP). Jutro wyjeżdża do armii czynnej socyalista senator hrabia Francesco Pulle, profesor uniwersytetu w Bolonii. Hr. Pulle zapisał się do wojska jako ochotnik szeregowiec.

Intrygi niemieckie.

Nowy York 25 (AP). Korespondent „Associated Press" w Waszyngtonie donosi, że przybycie holendra van Heldemeestra wywołało nowe pogłoski o wznowionych próbach przywrócenia pokoju w Europie. Heldemeester odwiedził ambasadę niemiecką, w Niemczech zaś jeszcze był parokrotnie w ministeryum spraw zagranicznych, tudzież u wyższych urzędników berlińskich. Bernstorff twierdzi, że Heldemeester żadnych literalnie stosunków z rządem nie posiada i że żadnych listów od urzędników berlińskich nie przywiózł. Holender rzekomo odwiedził Anglię i Niemcy w celu zasięgnięcia nieurzędowych informacyi o ewentualnych warunkach pokoju. Sądzą tu, że koła niemieckie gotowe są poprzeć ruch ku przywróceniu pokoju europejskiego za pośrednictwem Stanów

---

Wogóle kobiety nie szczędziły trudów, ni poświęceń dla sprawy ojczystej. Niezadawalniała je praca po szpitalach i zabiegi około utrzymania ogólnej gospodarki i porządku życia, one znajdywały jeszcze siły i chęci iść np. sypać okopy pod miastem. Aż powstała myśl, wedle 352 nr. Dziennika, „utworzenia pułku Amazonek, nazwanego Sarmatki, którego obowiązkiem miało być zaopatrywanie żołnierzy w ubranie i żywność, ratowanie ranionych i dodawanie animuszu mniej do oręża pochopnym. Ubiór sarmatki składać się miał z sukni amarantowej, płaszcza białego, z konfederatki i pary pistoletów." Gdy żywioły spokojniejsze przeszkodziły wykonaniu tego zamiaru, „sarmatki" z niemniejszą dla siebie chlubą i korzyścią wszystkich, przekształciły się w Samarytanki...

Podniesiona temperatura narodowego uczucia i natłok rozgrywających się wypadków wywołały naturalnie potrzebę żywszej wymiany myśli i gorące dyskusye na szpaltach pism. Skutkiem tego było zwiększenie się wydawnictw peryodycznych. Obok dawniejszych gazet jak „Kuryer Warszawski," „Gazeta Warszawska," „Gazeta Polska", „Dziennik powszechny Krajowy", powstały nowe pisma o programie radykalniejszym, „Nowa Polska," „Polak sumienny", „Patryota", „Dziennik gwardyi", „Orzeł biały," „Pogoń" i t d. I zaznaczyć należy, z uznaniem dla ówczesnej epoki, zamiast obciążyć się z powodu polemicznego nastroju, podniósł się poziom tej publicystyki, a siły i język, jakim były pisane ich artykuły, odbiegają daleko od poprzedniej starzyzny. Prawda, że spotyka się jako koryfeuszów ówczesnego ruchu dziennikarskiego nazwiska takie jak Janowski, Kiciński, Żukowski, Gołczyński, Brodziński, Mochnacki.

Chcć swary partyjne i nieudolnie prowadzone powstanie, poczęły powoli sączyć jad rozgoryczenia i intryg, który zarażał i kaził zdrowe i czyste pobudki ówczesnego czynu. Powoli rodzić się poczęły podejrzenia, oszczerstwa, cały chór podstępnych oskarżeń, streszczający się w jednym okrzyku, który czasem tak lekkomyślnie wyrzuca ze siebie Polak: Zdradał i w r. 31-ym padało ono, obryzgując swym błotem ludzi najniewinniejszych. Dość powiedzieć, że „Nowa Polska" oskarżyła Niemcewicza, iż on niechętny powstaniu stara się o przywrócenie cenzury, aż ten nauczyciel patryotyzmu odpowiadać musiał listem otwartym w nr. 14 „Dziennika powszechnego," adresowanym do Józefata Bolesława Ostrowskiego, mówiąc między innymi: „już od niejakiego czasu daje się w pismach naszych spostrzegać jakaś cierpkość, jakaś złośliwość, jakby rozgniewanych os; jakaś żądza bez żadnego względu kąsania i gryzienie wszystkich, zawiści dusz małych, która wielu, nieudowodniwszy zarzutów, zdrajcami kraju ogłasza." Ferment wrzał jednak i ogarnąwszy lud wybuchł w nocy 15 go sierpnia chęcią karania wszystkich winnych i niewinnych stojących u steru powstania, za jego nieszczęśliwy przebieg i niezziszczenie się pokładanych w niem nadziei. Podnieccna opinia domagała się złożenia ks. Czartoryskiego z godności prezesa Rządu, a powieszenia Skrzyneckiego, wodza kompromitującego sprawę narodową. Wyroki tej nocy dosięgły jednak, niektóre nie bez słuszności, dwóch generałów Jankowskiego i Bukowskiego, aresztowanych razem z podejrzanymi o nieszczerość dla Polski, Sałackim, Hurligiem, Bętkowskim, Feszczery, których tenże los spotkał i kilkunastu szpiegów, między nimi sławnych Szleja, Szymanowskiego, Makrota, których i tak nie miała uniknąć szubienica.

Poza tym wybrykiem ludu, który, uniesiony jakąś żądzą odwetu za nieszczęścia i klęski, spadające na kraj, zażądał kary dla zdrajców—przez czas całego powstania, chcć wedle pewnej grupy jego twórców miało być ono i rewolucyą społeczną, w Warszawie panował spokój, zdumiewający rycerską postawą ludności nawet wobec wroga. Wojsko i lud z równą szlachetnością zaznaczały zgodnie, że wystąpiły jedynie przeciw zarodzie przemocy i gwałtu, nie żywiąc nienawiści przeciw poszczególnym jednostkom rosyjskiego narodu. Z tego powodu—wedle pamiętników J. Niemcewicza (str. 100)—„ranni żołnierze polacy ustępowali miejsca na wozach rannym moskiewskim, a sami szli piechotą. Mieszkańcy Warszawy, przekupki, lud pospolity, ubiegali się z dawaniem im żywności i wszelkiego wsparcia"; a „Dziennik" (Nr 98) zapisuje fakt, że jeniec z korpusu litewskiego, mający w dawnej warszawskiej szkole dzieci żołnierzy rosyjskich, dwóch synków, skoro, zaprowadzony tam, znalazł swe dzieci żywe i zdrowe — „zrazu nie mógł uwierzyć, by polacy z taką ludzkością obchodzili się ze swymi nieprzyjaciółmi. Ukląkł i błagał Boga o opiekę nad polakami". Więc tradycye polskiej humanitarności tkwią w narodzie oddawna i umieją się ostać nawet wobec morza lejącej się krwi. Zresztą humanitarność ta szczepiła się ówcześnie na uczuciu ogólno słowiańskiem, które istniało w Polsce już i wówczas i to pomimo wojny z Rosyą. „Kuryer Polski" pisze d. 3-go stycznia: „Nie powstali polacy przeciw rosyanom, lecz przeciw władzy despotycznej. Nie okazali polacy żadnej niechęci do rosyan, bo jej do narodu nie mieli, i owszem, polacy pragną rosyanom podać dłoń bratnią do zrzucenia jarzma niewoli, pod którem jęczą", a dnia 13-go lutego na placu Saskim, gdy Czartoryski, prezes Rządu, czynił przegląd gwardyi narodowej stolicy, na przedzie defilowała bateryа artyleryi z chorągwią, na której widniał napis po polsku i po rosyjsku: Za wolność naszą i waszą. Czyli, że polacy poczuwali się wówczas do braterstwa z całą Słowiańszczyzną, z którą otwarta nawet wojna była tylko środkiem dla zdobycia Polsce poczesnego i równego wszystkim innym ludom słowiańskim miejsca.

Wogóle szlachetny zapał charakteryzował całą tę epokę. Wskutek niego np. „ze Sejn, pod przewodnictwem profesora Rybińskiego przybyło 64 uczniów w zamiarze wstąpienia do szeregów" („Dziennik" Nr 359) i dzięki niemu cały naród stawał pod bronią, przysięgając raczej zginąć, niż zdradzić ideę walki o niepodległość, która zaznaczyła się świetnymi czynami wojennymi nawet tak złych przodowników powstania, jak Chłopicki i Skrzynecki, która zajaśniała świetnemi postaciami, jak Dembiński, a zwłaszcza Prądzyński. Zapał ten przetrwał wszelkie losy powstania, przeżył je nawet, by objawiać się zawsze z chwilą, gdy wchodzi w grę ojczyzna. Rozumiemy go łatwo, bo znamy go dobrze: dziś zrodził myśl Legionów.

W chwilach niebezpieczeństwa zapał ten umiał stawać się odpornością, nieustraszoną odwagą, wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy. Gdy następujący nieprzyjaciel zamykał powstanie w jednej już tylko Warszawie, zdecydowanej bronić się do ostateczności, „Kuryer Polski" w Nr 607 pisał: „Cudowna jest spokojność Warszawy i bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców. Wojsko na wałach i po placach śpiewa wesoło, wieczorem harmonijne muzyki rozrzewniają publiczność. Teatra idą, jak zwykle, ani znać, że nieprzyjaciel pod murami miasta"... W chwilach ostatecznych chęć obrony przemienia się w szał, będący już jednak bezsilnością: „Na wiadomość, że nieprzyjaciel zbliża się pod wały, cała ludność, zdolna nosić broń, bez żadnego wezwania śpieszyła na okopy. Dzieci nawet biegły z karabinami, każdy prosił Boga, żeby choć raz zmierzyć się z nieprzyjacielem" („Dziennik Polski"). A w parę dni później: „Nieprzyjaciel pod murami stolicy. Jesteśmy spokojni, zupełnie spokojni. Wewnętrzne kontrarewolucyjne zamachy stłumione, wojsko nasze ożywia myśl walki, powszechna nadzieja zwycięstwa nieomylna. Cóż nas przerazić może? Bądźmy spokojni" („Nowa Polska" Nr 220). Odezwa ta, mimo swego wezwania do wytrwałości, brzmi już, jak testament miasta, które miało skonać nazajutrz, lecz nawet wobec śmierci umiało zachować spokój, powagę i godność.

Tych parę świadectw z życia Warszawy w ważnym dla niej roku 1830—1, przytoczonych pobieżnie, budzi refleksyę, że na świecie powtarza się czasem nawet historya. Albowiem zawsze pisze ją człowiek. W zmiennej wciąż kolei wieków i wśród nigdy nie powtarzającej się konstelacyi wypadków, narzędziem jej, jeżeli nie twórcą, jest zawsze człowiek, będący jej świadkiem, zawsze ten sam, od chwili swego, jednocześnie z nią razem, poczęcia. W coraz innych okolicznościach i w biegunowo różniących się nastrojach politycznych on wciąż powtarza te same odruchy wewnętrzne, nakazane mu przez te same, ciągłością wieków wiążące się pobudki.

Dlatego przy każdym ważniejszym zawrocie historyi Polski z okresu jej niewoli uderza zawsze u polaków pęd do wolności i ofiarność z mienia i życia, skoro tylko jakikolwiek wiatr szczęśliwy przyniesie do Polski choć powiew swobody. Stąd może w Polsce samo powietrze jest jakby przesycone żądzą bohaterstwa, którego iskry rozświetlają widnokrąg błyskawicami przy każdej nadchodzącej burzy.

Może po tej ostatniej, tak ponurej i groźnej, nastanie przecież i dla Polski dzień pogodny i radosny, w którym uczucie pełni życia stanie się modlitwą dziękczynną, zanoszącą wszystko, co najlepsze, więc polską wytrzymałość w niedoli, pragnienie poświęceń i gotowość śmierci za ojczyznę, na ołtarz już nie polskiej ofiary, ale do źródeł wreszcie zdobytego wolnego bytu i narodowego szczęścia.

Władysław Günther.

Zjednoczonych. W ostatnich czasach tutejsze koła niemieckie stale szerzą pogłoski o pokoju, ze strony sprzymierzeńców jednak nic się o tem nie mówi. Sprzymierzeńcy rozumieją, że rozpatrywanie warunków pokojowych jest niemożliwe, dopóki niemcy nie opuszczą terytoryum francuskiego, rosyjskiego i belgijskiego.

Nastroje niemieckie.

Rzym 26 (AP). Otrzymane z Niemiec informacye świadczą o znacznem zmęczeniu i rozczarowaniu społeczeństwa niemieckiego.

W Lipsku i innych miastach niemieckich miały miejsce poważne rozruchy. Stłumione zapomocą krwawych represyi. Zarządzono surowe środki w celu uniemożliwienia zebrań nie tylko publicznych, ale i prywatnych. Silne tendencye pokojowe dają się zauważyć w masach ludności niemieckiej wśród której też zdobywają oni coraz większe uznanie.

Rozruchy na Cejlonie.

Londyn 25 (AP). Ministeryum kolonii donosi o rozruchach przeciwmuzułmańskich wszczętych przez budystów w rozmaitych miejscowościach Cejlonu.

Sklepy muzułmańskie w Kandy zostały rozgrabione. Ogłoszono stan wojenny w niektórych prowincyach.

Gubernator tłomaczy rozruchy antagonizmem rasowym i handlowym, nie zaś ruchem przeciw europejczykom lub rządowi. Wiele towarów uległo zniszczeniu. Dokonano kilku mordów. Kilku uczestników rozruchów rozstrzelano. Według ostatnich informacyi sytuacya polepszyła się znacznie.

Akcya ratunkowa.

Piotrogród 26 (AP). Narada w sprawie żywnościowej postanowiła wszcząć starania przed radą ministrów o wyasygnowanie do rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych nadzwyczajnego kredytu w wysokości 10 milionów rubli na wydatki, związane ze sprawą pomocy żywnościowej, nasiennej i pastewnej ludności w miejscowościach, które ucierpiały skutkiem wojny.

Okrucieństwa niemieckie.

Piotrogród 26 (AP). Do nadzwyczajnej komisyi śledczej w sprawie pogwałceń praw wojny przez wojska austryacko-niemieckie przesłano urzędowe doniesienie o bezprzykładnem okrucieństwie niemców względem siostry miłosierdzia jednego ze szpitali, która jadąc pasażerskim pociągiem na urlop na stacyi R. wraz z innymi pasażerami wzięta została do niewoli przez niemców i odwieziona przez nich do ich obozu. Oficerowie i żołnierze niemieccy półtora tygodnia pastwili się nad nią. Wreszcie, w końcu kwietnia znalazł ją jeden z naszych oddziałów leżącą bez przytomności w lesie w okolicy Szawet.

Gazy trujące.

Piotrogród 26 (AP). Na teatr działań wojennych wyjechał członek nadzwyczajnej komisyi śledczej Ołyszczew w celu wyjaśnienia okoliczności w jakich niemcy gazy trujące stosują, tudzież chorób, jakie gazy te powodują.

Działalność banku włościańskiego.

Piotrogród 26 (AP). Ogłoszono dane z działalności banku włościańskiego w ciągu pierwszego kwartału 1915 r. Jak się okazuje, operacye banku ogarnęły 123,323 dziesięciny. Z tej liczby 95,753 dzies. zakupili włościanie z majątków bankowych i prywatnych przy pomocy banku. Rezerwa gruntowa banku w d. 1 kwietnia wynosiła 2592000 dzies. Sprzedaż włościanom ziemi przez bank z udzieleniem pożyczek da się wyrazić w następujących liczbach: 3114 włościanom sprzedano 37,051 dzies. za 3699,781 rb. Udzielana przez bank pożyczka wynosiła 92,6% ceny kupna.

Zjazd przemysłowo handlowy.

Piotrogród 26 (AP). Został otwarty wszechrosyjski zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu.

Różne.

Londyn 25 (AP). Czterech marynarzy z zatopionego przez niemiecką łódź podwodną rosyjskiego statku „Adolf" przywieziono do Blyth. Statek płynął z Middlesbourgh do Rosyi. W odległości 30 mil od Ratrehead zbliżyła się doń łódź podwodna i bez uprzedzenia dała 8 strzałów. Statek zatonął w ciągu 15 minut. Z załogi — 2 utonęło 1 — został raniony.

Piotrogród 26 (AP). Z rozporządzenia nadzwyczajnej komisyi śledczej senatora Kriwcowa posłano do Kijowa rozkaz zebrania zeznań poddanego rosyjskiego Blankmana, który ocalał po katastrofie z „Luzytanią".

Paryż 26 (AP). Poincaré przybył w niedzielę do Verdun i odwiedził pozycye francuskie w Woevre, pod Eparges i w lasach Le Pretre i Ailly.

Mińsk 26 (AP). Spłonęło miasteczko Stołbce w powiecie mińskim. Są ofiary. Straty wynoszą milion z górą.

Berno 25 (AP). Według ostatnich informacyi liczba podanych przeciw podatkowi wojennemu głosów wyniosła nie 27000 a tylko 2000.

Piotrogród 26 (AP). Wydział rolnictwa postanowił zarządzić środki w celu zwiększenia ilości przerabianej w Rosyi bawełny.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 27-go maja.

W sekcyi szawelskiej d. 25 i 26 maja walki odbywały się w dalszym ciągu.

W kierunku kowieńskim pomiędzy Niemnem a koleją prowadzącą do Wierzbołowa, nieprzyjaciel posunął się nieco naprzód do Kozłowa w lasach rudzkich.

W pobliżu Dniestru ataki nieprzyjaciela na front Ugartsberg—Żydaczów w nocy i z rana zostały przez nas pomyślnie odparte, przyczem wzięliśmy do niewoli przeszło 800 jeńców z 10 oficerami i zagarnęliśmy 5 kartaczownic.

Na lewym brzegu Dniestru walka z licznem wojskiem nieprzyjacielskiem, które przeprawiło się pod Żurawno na drugi brzeg rzeki, trwa bez przerwy.

D. 25-go maja flota czarnomorska bombardowała Zunguldak i Kozłę, burząc pozostałe jeszcze w całości budowle, służące dla dobywania węgla oraz przystanie i topiąc dwa parostatki tureckie, ładowane węglem.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 26 (AP.) Wieczorny komunikat urzędowy. W okolicy Notre Dame de Lorette toczyła się dziś ożywiona walka działowa. Nasza piechota wszędzie utrwaliła w swem posiadaniu pozycye, zajęte uprzednio, i posunęła się naprzód. W Neuville Saint Vaast opanowaliśmy całkowicie grupę domów na zachód od Villen, a na głównej ulicy grupę domów w północnej jej części. W Labiryncie wojska nasze odparły energiczny kontratak i osiągnęły nowe powodzenie. Na północ od Ebouterne utrzymaliśmy pozycye zagarnięte wczoraj i ubiegłej nocy, pomimo zaciekły atak, wykonany przez dwa bataliony niemców, pośpiesznie przywiezionych na automobilach z okolic położonych na północ od Arras. Następnie w dalszym ciągu prowadziliśmy ofenzywę na wschód na froncie 1200-metrowym. Nieprzyjaciel zaciekle bombardował okopy odebrane wczoraj przez nas na północ od Aine w pobliżu Moulin Soutewain. Bombardowanie to, na które artylerya nasza energicznie odpowiadała, nie było poparte przez kontrataki.

Paryż 26 (AP). Komunikat urzędowy belgijskiej kwatery głównej. W nocy z dn. 24 maja na 25 na całym froncie trwała bez przerwy walka działowa. Dn. 25 maja zaciekle bombardowano okopy położone na północ od Dixmuiden oraz wsie na południe od Stuweckenkerke i Reimscapelle. Nasza artylerya rozproszyła grupę robotników niemieckich w pobliżu Bersblute.

Paryż 27 (AP). Generał brygady Bourgeois, dyrektor oddziału geograficznego, mianowany został na stanowisko pomocnika ministra wojny.

Paryż 26 (AP). Admirał de Fauque de Jouqnieres mianowany został naczelnikiem generalnego sztabu marynarki,

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 26 (AP). Urzędowe doniesienie poranne głosi:

Aeroplan nieprzyjacielski, który ukazał się nad Wenecyą, zrzucił parę bomb, uszkodziwszy lekko kilka budynków prywatnych i raniąc jedną kobietę w rękę, zaś rykoszetem odłamku młodą dziewczynę w głowę. Zrzucono również kilka bomb w innych punktach wybrzeży, lecz straty wyrządzone ograniczają się jednym zabitym i paru rannymi.

Forsowanie Dardaneli.

Ateny 27 (AP). Z Mityleny donoszą, iż flota związkowa rozpoczęła bombardowanie wybrzeży Małej Azyi. Dwa aeroplany dokonywały wzlotów dla obserwacyi.

Na półwyspie toczą się w dalszym ciągu zażarte i krwawe boje.

Związkowcy znowu posunęli się znacznie naprzód.

Ateny 27 (AP). W ciągu ostatniego tygodnia przez Bułgaryę przejechało 170-ciu oficerów i żołnierzy niemieckich, wysłanych do Dardaneli.

Ateny 26 (AP). Z wyspy Mityleny donoszą, żo bombardowanie wschodniego wybrzeża Małej Azyi trwa w dalszym ciągu.

Stan zdrowia króla greckiego.

Ateny 27 (AP.) Wieczorny biuletyn o stanie zdrowia króla: temperatura 37, puls 108, oddech 18. W dalszym ciągu daje się zauważyć polepszenie. Sen i samopoczucie lepsze.

Obrona granic.

Nisz 26 (AP). Serbskie „Press Bureau" donosi, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa bandy albańskie zostały obecnie wyparte i możność stawienia przez nich jakiegokolwiekbądź oporu została sparaliżowana pomimo, iż wódz zdążył się ukryć wewnątrz Albanii i w ten sposób uniknąć kary. Wypierając bandy albańskie i walcząc z niemi, armia serbska zajęła punkty strategiczne wobec konieczności utrzymania pokoju w kraju i w celu obrony na wypadek ewentualnego napadu nowych band albańskich, stale inspirowanych przez młodoturków i austryaków, którzy starają się podtrzymać ruch albański i nim kierują.

Na morzu.

Londyn 27 (AP). Niemiecka łódź podwodna na morzu Irlandzkiem, zatopiła parostatek norweski „Trudwang". Załogę uratowano.

Opieka nad jeńcami.

Kopenhaga 26 (AP). Rząd rosyjski za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża" w Kopenhadze zwrócił się do rządu niemieckiego w prasie pozwolenia delegatowi rządu rosyjskiego na zwiedzanie obozów niemieckich dla jeńców rosyjskich. Niemieckie ministeryum wojny wyraziło zgodę, stawiając za warunek, by delegaci niemieccy zwiedzić mogli rosyjskie obozy dla jeńców wojennych. Delegatom będą asytowali przedstawiciele Danii.

Prawdopodobnem jest, że owe odwiedziny dojdą do skutku.

W Czechach.

Zurych 26 (AP). Według wiadomości prywatnych, pochodzących ze źródeł wiarogodnych, poseł czeski Fiszer ze Brna, skazany został na śmierć, rzekomo za rozpowszechnianie odezwy rosyjskiej; radca izby sądowej w Brnie deputowany Słama skazany został na pięć lat więzienia. Podobno skazano już 12 osób w Kiowie na Morawach.

W Szwecyi.

Sztokholm 26 (AP). Z Chrystyanii donoszą, iż storting bez dyskusyi przyjął projekt rządu o zaciągnięciu pożyczek państwowych zewnętrznej i wewnętrznej na sumę 42 milionów koron.

Ponieważ rząd otrzymał już pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 48 milionów, więc ogólna suma pożyczki wyniesie 60 milionów.

Nieproszony gość.

Rzym 26 (AP). Wobec nieuprzedzenia rządu włoskiego o obecności radcy poselstwa niemieckiego Hindenburga w Rzymie, widzianego przez różne osoby na ulicach Rzymu, policya czyni energiczne poszukiwania.

Dymisya Bryana.

Waszyngton 26 (AP). Bryan zgłosił dymisyę, która została przez Wilsona przyjęta.

Stosunki Chińsko-Japońskie.

Tokio 26 (AP). Ze względu na wyjątkowe stanowisko, jakie Japonia zyskała w Chinach na mocy nowego porozumienia japońsko-chińskiego, rząd japoński uznał za pożądane przekształcić istniejące dotychczes w Pekinie i Tokio misye na poselstwa.

W Japonii.

Tokio 26 (AP).. Wczoraj w izbie niższej odbyła się zainicyowana przez opozycyę wymiana poglądów w kwestyi ratyfikacyi porozumienia japońsko-chińskiego.

Większością głosów odrzucono trzeci votum nieufności gabinetowi za wmieszanie się do wyborów,

Tokio 26 (AP). Przybyli tutaj pełnomocnicy zdetronizowanej dynastyi chińskiej z propozycyą sprzedaży japończykom przeszło 3-ch milionów dziesięcin ziemi, należącej do dynastyi w Mandżuryi.

Pogrzebanie marynarzy tureckich.

Odesa 26 (AP.) Na cmentarzu muzułmańskim pochowano 45 trupów, znalezionych dotąd na krążowniku „Medżydje".

O przedłużenie moratoryum.

Warszawa 27 (AP). Centralny Komitet Obywatelski uchwalił poczynić starania o przedłużenie moratoryum wekslowego jeszcze na cztery miesiące.

Różne.

Ispahan 27 (AP). Do Kermanu w celach agitacyi przybyło 4-ch niemców w towarzystwie uzbrojonych jeźdźców. Następnie mają się oni udać do Afganistanu i Indyi.

Rozkład jazdy pociągów spacer.

od d. 25 maja

CZAS ODEJŚCIA POCIĄGÓW

Z Kijowa do Bojarki, Wasylkowa, Motowidłówki i Fastowa. O 7 m. 32 z rana, o g. 9 m. 15 rano, o g. 10 m. 59 rano, o godz. 11 m. 55 rano, o godzinie 12 minut 53 po poł. o g. 3 m. 13 po poł., o g. 4 m. 35 po poł., o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 25 wiecz., o g. 8 m 25 wiecz. o g. 11 m. 25 w. i o g. 12 m. 20 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa. O godz. 5 min. 11 z rana, o g. 5 m. 55 r., o godz. 6 min. 47 rano, o godzinie 8 m. 53 rano, o g. 9 m. 40 rano, o g. 10 m. 32 rano, o g. 2 m. 1 po poł., o g. 7 m. 30 wiecz, o g. 8 m. 23 wiecz., o g. 10 m. 30 w., o g. 11 m. 54 w nocy i o g. 1 m. 46 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa. O godzinie 4 m. 3 z rana, o g. 4 m. 55 r., o g. 5 m 55 z rana, o g. 8 m. 15 rano, o g. 9 m. 8 rano, o g. 9 m. 57 rano, o g. 12 m. 57 po poł., o g. 6 m. 50 po poł., o g. 7 m. 28 w., o g. 9 m. 57 w., o g. 10 m. 56 w., o g. 12 m. 47 w n.

Z Fastowa do Kijowa. O g. 4 m. 17 r., o g 5 m. 30 z rana. o g. 7 min. 54 z rana, o g. 8 m. 48 rano, o g. 9 m. 35 rano, o g. 12 m. 19 po poł., o g 6 m. 31 w., o g. 7 m. 1 w., o g. 9 m. 35 wiecz., o g. 10 m. 12 wiecz., o g. 12 m. 3 w nocy i o g. 3 m. 23 w nocy.

Wszystkie wymienione pociągi stają na 126 wiorście (Bojarka), w Kulanach i Wasylkowie.

Z Kijowa do Światoszyna, Bielicz. Irpenia, Buczy, Worzelu, Niemieszajewa i Borodianki. O g. 8 m. 20 z rana. o g. 11 m. 25 r., o g. 2 m. 10 po poł.*). o godz. 3 po poł., o godz. 4 m. 25 po poł.*), o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 10 w.*), o g. 8 m. 40 wiecz, i o g. 11 m. 55 wiecz.

*) Dochodzą do Irszy.

Ze Światoszyna do Kijowa. O g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 11 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 44 rano, o g. 12 m. 32 po poł., o g. 4 m. 8 pp., o g. 5 m. 59 popoł., o g. 7 m. 21 wiecz., o g. 10 m. 32 wiecz.

Z Irpenia do Kijowa. O g. 4 m. 58 z rana, o g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 8 m. 22 z rana, o g. 12 m. 8 po p., o g. 3 m. 47 po poł, o g. 5 m. 27 po poł., o g. 6 m. 59 wiecz. i o g. 10 m. 21 wiecz.

Z Buczy do Kijowa. O g. 4 m. 39 z rana, o g. 5 m. 37 z rana, o g. 6 m. 45 z rana, o g. 8 m. 9 z rana, o g. 11 m. 54 r., o g. 3 m. 35 po poł., o g. 5 m. 13 po poł., o g. 6 m. 46 po poł. i o g. 10 m. 5 wiecz.

Z Worzelu do Kijowa. O g. 4 m. 8 z rana, o g. 5 m. 28 z rana, o g. 6 m. 36 z rana, o g. 8 z rana, o g. 11 m. 44 r., o g. 3 m. 28 po poł., o g. 4 m. 58 pp., o g. 6 m. 37 pp. i o g. 9 m. 53 wiecz.

Z Niemieszajewa do Kijowa. O g. 5 m. 19 z rana, o g. 6 m. 26 z rana, o g. 7 m. 49 z rana, o g. 11 m. 33 r., o g. 3 m. 18 pp, o g. 4 m. 41 po poł., o g. 6 m. 28 wiecz., o g. 9 m. 41 wiecz. i o g. 3 m. 50 w nocy.

Z Borodianki do Kijowa. O g. 4 m. 54 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 11 m. 5 r., o g. 2 m. 52 po poł, o g. 4 m. 9 po poł., o g. 5 m. 59 po poł, o g. 9 m. 15 w. i o g. 2 m. 56 w n.

Z Teterowa do Kijowa. O g. 6 m. 50 z rana, o g. 3 m. 32 po poł. i o g. 1 m. 37 w nocy.

Z Irszy do Kijowa. O g. 6 m. 35 z rana, o g. 3 m. 8 po poł. i o g. 12 m. 52 w nocy.

Z pozwolenia cenzury wojennej dn. 27 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Redaktor odpowiedzialny **Joachim Wołoszynowski.** Wydawca **Antoni Zieleński.**